

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Rulewskiego na 80. posiedzeniu Senatu w dniu 7 lipca 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Podczas debaty w Senacie nad budżetem państwa na 2011 r., wskutek zgłoszonych przeze mnie poprawek w części dotyczącej planu finansowego Funduszu Pracy, złożył pan publicznie obietnicę uruchomienia, w razie potrzeby, zamrożonych nań środków finansowych w trakcie roku budżetowego. Jest oczywiste, że może to nastąpić jedynie na uzasadniony wniosek ministra pracy i polityki społecznej. Podczas tejże debaty parlament przyjął również, że stan bezrobocia na koniec 2011 r. wyniesie 9,9%.

Minęło pół roku od realizacji proponowanego przez rząd budżetu. Sytuacja w zakresie ustawowych postanowień nie pozwala na realizację wyznaczonych zadań. Co do złożonej obietnicy – zaistniały warunki do jej spełnienia. Wprawdzie bezrobocie w Polsce maleje od początku roku, od poziomu 12,7%, ale nadal przekracza stan alarmowy 11%. Liczne prognozy, na przykład GUS, wskazują zaś, że nie osiągnie się zapowiadanego ustawą budżetową stanu – na koniec maja stopa bezrobocia wynosiła 12,2%. Połowa bezrobotnych to obywatele, którzy bezskutecznie poszukują pracy od ponad roku. Co czwarty absolwent szkół średnich i wyższych pozostaje bez pracy. Wiś zaludnia się bezrobotnymi, nawet jeśli są miejsca pracy, to i tak nie można z nich korzystać ze względu na brak pomocy publicznej. Nie spełniają się także oczekiwania niektórych polityków, którzy w emigracji zarobkowej, zwłaszcza do Niemiec, upatrywali rozwiązanie polskich problemów gospodarczych. Nie spełniają się też rachuby obliczone na nastanie sezonowego ożywienia gospodarczego. Z pewnością w lipcu do urzędów pracy zgłosi się nowa fala absolwentów szkół średnich i wyższych i obecny stan ulegnie pogorszeniu, gdyż popyt na pracę nie rośnie.

Stan ten powoduje, że wielu ludzi dołącza do kolejki dla oczekujących pomocy społecznej, której budżet jest jeszcze bardziej deficytowy. W moim okręgu wyborczym wynosi on 1000 zł na miesiąc na trzydzieści do czterdziestu środowisk dotkniętych dysfunkcjami, w tym bezrobociem. Rodzi się uzasadniona krytyka tego stanu rzeczy wśród pracodawców, którzy nie ukrywają, że odprowadzone przez nich środki na Fundusz Pracy stały się de facto podatkiem. Wielu z nich deklaruje zwolnienia z pracy.

Coraz częściej opinia zagraniczna w pozostałych państwach Unii Europejskiej krytykuje Polskę za eksport problemów związanych z utrzymującym się od lat wysokim bezrobociem. Emigrujący stają się ofiarami niewybrednych ataków, a „polski hydraulik” staje się antytezą dynamicznej gospodarki.

Jednocześnie dane wskazują, że pomyślnie realizowane są założenia budżetu w zakresie wpływów i wydatków państwa, w tym Funduszu Pracy. Jak wiadomo, minister pracy i polityki społecznej dwukrotnie występował z wnioskami o uruchomienie zamrożonych środków znajdujących się na koncie Funduszu Pracy.

To, co obserwuję na moich dyżurach w powiatach odległych od stolicy, dowodzi, że praktycznie większość skromnych środków na aktywne formy zwalczania bądź ograniczania bezrobocia, takich jak staże, pomoc na przyuczenie młodocianych do zawodu, na podjęcie samodzielnej działalności gospodarczej czy na pomoc publiczną, wyczerpała się. Powiatowe urzędy pracy w oczekiwaniu na zwolnienie środków przygotowały misterne plany z wysoką prognozą trwałego zatrudnienia – Sępólno Krajeńskie, Mogilno, Bydgoszcz. Są to programy, które w dwójnasób mogłyby generować wszystkie wpływy do budżetu, nie tylko państwowego.

Panie Ministrze, w swoim wystąpieniu mówił pan, że gromadzimy w budżecie środki na cięższe czasy. Te ciężkie czasy już nadeszły.

Składając to oświadczenie, oczekuję pańskiej reakcji uwzględniającej zasadę odpowiedzialności także parlamentarzystów za stan rynku pracy w Polsce, albowiem konstytucja w art. 65 ust. 5 postanawia: „władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych”.

Jan Rulewski